Rok X. Nr. 352 — Sosnowiec, piątek 27 grudnia 1935 roku. — Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni

Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościus.

Straszny wieczór wigilijny

W Turyngji miała miejsce katastrofa kolejowa w wyniku której 33 osoby zostały zabite -- 10 ciężko a 50 lżej rannych

BERLIN 26.12. W wigilję Bożego Narodzenia około godziny 19-ej w pobliżu stacji Grossheringen w Turyngji ekspress wpadł na pociąg osobowy, zatrzymany na moście.

Jest 33 osoby zabite, 10 ciężko rannych a 50 sob lżej rannych

Według otrzymanych relacyj, przebieg katastrofy miał przebieg następujący:

Zderzene pociągów nastąpiło przed wjazdem na stację na moście kamiennym nad rzeką Saalla, w miejscu, gdzie tor wjazdowy i wyjazdowy wzajemnie się przecinają.

Pociąg pospieszny pędził z szybkością -90 klm. na godzinę, ciągniony przez dwie lokomotywy. Maszynista pierwszego parowozu nie zauważył zwrotnicy nastawionej na Stój! Maszynista drugiej lokomotywy zauważył znak ostrzegawczy, lecz nie zdążył zatrzymać rozpędzonego pociągu.

Na stojący na moście pociąg osobowy wpadł rozpędzony kurjer

Skutki zderzenia były straszne.

Z ośmiu wagonów pociągu osobowego jeden został strącony do rzeki, drugi zawisł na krawędzi mostu a z sześcia pozostałych powstała jedna wielka masa zdruzgotanego drzewa i żelaztwa.

Ofiary w ludziach (wyżej wymienione) są tylko w pociągu osobowym. Z pociągu pospiesznego jest tylko ranny maszynista, który spowodował katastrofę.

Na miejsce tragicznego wypadku przybyły niezwłocznie kolejowe oddziały ratunkowe, oddziały saperów, pociągi saniarne z Jeny i Erfurtu, przestawiciele władz i t. d.

Rannych przewieżono do szpitali w najbliższych miejscowościach Nie wykluczone jest, że pod zdruzgotanemi wagonami są jeszcze dalsze ofiary jak również i pod leżącym na dnie rzeki wypadłym z toru wagonem.

Fabryka fałszywych dolarów

PRZEMYŚL, 26. 12. Władze wpady na trop szajki fałszerzy banknotów 5-dolarowych. Znaleziono drukarnię banknotów, mieszczącą się przy jednej z głównych ulic Przemyśla oraz pewną ilość falsyfikatów. Aresztowano 7 osób. Stwierdzono, że falsyfikaty były kolportowane po całej Polsce.

Rewolucyjna zawierucha w Chinach

Japonja podejmie prawdopodobnie akcję wojenną

LONDYN, 26. 12. Reuter donosi z Sin King, że w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia miały miejsce dwa starcia pomiędzy wojskami Mongolji zewnętrznej i wojskami mandżursko - japońskiemi. Jeden żołnierz mandżurski jest zabity, 3-ch japończyków jest rannych. Wojska japońskie domagają się rozpoczęcia akcji w Mongolji na wielką skalę. Sytuacja uważana jest za bardzo groźną.

Stan oblężenia

SZANGHAJ, 26. 12. Proklamowano stan oblężenia w dzielnicach chińskich Szanghaju, Nankinie i Hankou.

Powodem tych zarządzeń było skonstatowanie faktu, że w antyautonomicznych demonstracjach studenckich biorą udział podejrzane elementy. Ruch kołowy pomiędzy Hankou i Szanghajem podjęto po rozproszeniu studentów, którzy w ciągu 3-ch dni obozowali na stacjach kolejowych uniemożliwiając podjęcie regularnej komunikacji.

Aresztowanie 500 studentów

SZANGHAJ, 26. 12. Przywrócenie ruchu kolejowego nastąpiło naskutek zarządzenia marszałka Czang - Kai - Szeka, który wysłał silny oddział żandarmerji. Oddział zatrzymał studentów na pół drogi pomiędzy Szanghajem i Nankinem.

Studenci sami prowadzili lokomotywy, posuwając się zwolna w kierunku Nankinu. 500 studentów aresztowano.

Zamach na życie wiceministra

SZANGHAJ 26. 12. Trzema strzałami z rewolweru został zamordowan wiceminister spraw zagranicznych rządu nankińskiego Tang-Yon-Yen Mordercami są dwaj chińczycy, którzy dotyczas nie zostali ujęci.

* * *

TOKIO, 26. 12. Japońskie koła polityczne przywiązują wielką wagę do zabójstwa b. wiceministra spraw zagranicznych rządu nankińskiego Tang - You - Yena. Nie sądzą jednak. aby miało to wywrzeć wpływ na rozwój stosunków chińsko - japońskich.

Abisyńczycy ponieśli wielką klęskę pod Abbi Adda

Setki zabitych, tysiące rannych

RZYM, 26. 12. Oficjalny komunikat włoski: Marszałek Badoglio telegrafuje, że bitwa, która odbyła się 22 grudnia w pobliżu Abbi Adda zakończyła się całkowicie zwycięstwem wojsk włoskich. Ze strony abisyńskiej brało udział w bitwie ponad 5.000 żołnierzy z armji Hailux Chebbede z oddziałami karabinów maszynowych typu belgijskiego. Wojska te były silnie wzmocnione oddziałami Rasa Seyuma.

Wojska abisyńskie zostały odparte atakiem wojsk erytrejskich, wspomagane wydatnie przez samoloty i artylerję.

Straty abisyńczyków wynoszą ponad 700 zabitych i 2.000 rannych, ze strony włoskiej podło 7 oficerów zabitych i 6-ciu rannych oraz 130 zabitych żołnierzy erytrejskich i 167 rannych.

Wojska włoskie kontynuują akcję na południe od Abbi Adda, nie spotykając żadnego oddziału.

Grupa wojsk abisyńskich, usiłując przejść na równinę została rozproszona przez kompanję danakilską. Abisyńczycy pozostawili na pobojowisku 5 zabitych i 6-ciu rannych.

Na froncie somalijskim samoloty zbombardowały rejon koncentracji wojsk abisyńskich w pobliżu Daua Farma.

FATALNY LOT

ADDIS ABEBA, 26. 12. Dwa samoloty włoskie dokonały lotu nad Dagahbur. W drodze powrotnej jeden z samolotów musiał przymusowo lądować w pobliżu tej miejscowości. Abisyńczycy zabili lotnika i zdobyli samolot.

NOWE ODDZIAŁY CZERWONEGO KRZYŻA

DŻIBUTTI, 26. 12. Dnia 24 b. m. przez Dżibutti przejechała misja holenderskiego Czerwonego Krzyża udająca się do Abisynji. Tegoż dnia wyjechali z Dżibutti do Abisynji 3-ej dyplomaci japońscy, którzy utworzyć mają placówkę dyplomatyczną.

NOWE POSELSTWA JAPOŃSKIE

TOKIO, 26. 12. Ukazał się dekret cesarski o otwarciu poselstw japońskich w Egipcie i Abisynji, zgodnie z uchwałą zapadłą na ostatniej sesji parlamentu.

Salomonowy wyrok

Proces dwu ojców jednego dziecka

Sąd apelacyjny w Paryżu wydał salomonowy wyrok w procesie dwu mężczyzn, podających się za ojców jednej dziewczynki. Obaj uznali dziecko za własne, lecz ten, co przeprowadził adoptację później, domagał się anulowania pierwszej adoptacji.

Sąd stanął na tem stanowisku, że nie koniecznie ten będzie miał przyznane prawa do dziecka, który pierwszy uzna je za swoje. Chociażby bowiem matka utrzymywała stosunki z dwoma mężczyznami, sąd przyzna dziecko temu, który daje lepszą gwarancję wychowania dziecka i jest lepiej sytuowany. Wobec tego sąd apelacyjny w Paryżu unieważnił pierwszy akt adoptacji, a dziecko przyznał drugiemu „ojcu“.

Spóźniony pochód afrykański

Koncepcje pokojowe Hoare - Laval skończyły się fiaskiem. Więcej: skończyły się formalnym skandalem. Minister Hoare musiał się podać do dymisji pod naciskiem angielskiego opinji publicznej, a zaś p. Laval będzie się musiał często bronić przed koncentrycznym atakiem całej lewicy parlamentarnej. Sam zaś pokój został ostatecznie... odrzucony przez radę Ligi Narodów, jako nie odpowiadający duchowi paktu Ligi. Bo nie można wymagać od Ligi, aby określała wpierw napastnika, a następnie dawała owemu napastnikowi nagrodę za napaść na innego członka Ligi, dlatego tylko, że ten drugi pochodzi z lądu afrykańskiego, który państwa europejskiego przywykły już uznawać za swą „dependence", za swoją filję.

Cała Afryka dostała się zwolna pod panowanie białych i nie biorąc pod uwagę maleńkiej Librji, odkupionej zresztą od jednego z państw europejskich, Etjopja stanowi jedyne pozostałe niepodległe państwo afrykańskie, które odtąd jakimś przedziwnym zbiegiem okoliczności zdołało się ostać mimo ogólnego i szczegółowego podziału Afryki.

Gdyby jeszcze ten olbrzymi, słabo zaludniony ląd afrykański przeznaczony był dla przyjęcia nadmiaru ludności Europy. Gdyby jeszcze zdobywcy Afryki przygotowali wszystko dla przyjęcia owej nadwyżki. Powstałyby nawe państwa, nowe narody, wzmogłaby się produkcja, obroty handlowe, tworzyłyby się nowe bogactwa, nowe kultury. Był tego zacząteк w Afryce, w kraju Boerów, ale się zatrzymał jakoś w swym rozwoju. Algier, gdyby był w innych rękach, może najpierwszy doszedłby do pożądanej formy. Ale Francja rdzenna nie posiada, niestety, nadmiaru ludności, który mogłaby skierować do swych rozległych kolonij. W Tunisie i Algierze więcej jest kolonistów włoskich i hiszpańskich aniżeli francuskich. Eksploatacja całego czarnego lądu skupiona jest w kilku zaledwie przedsiębiorstwach i następuje kumulacja bogactw, a nie ich sprawiedliwe rozłożenie na jaknajwiększe masy ludności.

Włosi jedni zdołaliby może skolonizować wielkie obszary afrykańskie, ale się w swym pochodzie afrykańskim spóźnili. I to mocno spóźnili.

Sięganie po Etjopję dziś, gdy terytorjum jej uszanowane zostały nawet przez Anglję, przez tę samą Anglję która nie uszanowała suwerenności kraju Burów, a która ma przecież swe żywotne interesy u źródeł Nilu w granicach Etjopji, sięganie pod Abisynję dziś gdy jest ona członkiem Ligi Narodów, okazuje się wielce spóźnione, o czem najdowodniej świadczy ostatnia uchwała Rady Ligi, odraczająca pokój według koncepcji Hoare - Laval.

—o—

RADJO

KATOWICE.

Piątek, 27 grudnia.

6.50 — 7.20 Muzyka lekka z płyt gramofonowych. 7.30 — 7.50 D. c. muzyki z płyt 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 — 8.00 Parę informacyj. 12.15 — 13.25 Koncert kompozytorów rosyjskich (płyty). 13.35 — 14.30 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 15.20 Wiadomości giełdowe. 15.22 Chwilka społeczna. 18.30 Rektor Bieniek — szkic literacki. 19.00 Wiadomości radjotechniczne. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 przegląd prasy. 19.30 Jak spędzić święto? 19.35 — 19.40 Lokalne wiadomości sportowe. 22.00 — 22.20 Znakomici soliści (płyty).

CZY PAN (NI) PALI?...

Od kogo świat cywilizowany przejął ten kosztowny nałóg

Nie chce się wprost wierzyć że tytoń tak bardzo dziś rozpowszechniony, przyjął się wśród ludów cywilizowanych dopiero przed 400 laty. Pierwszymi palaczami na świecie byli indjanie Południowej i Środkowej Ameryki.

Gdy podróżnicy hiszpańscy po raz pierwszy dobili do brzegów Ameryki Południowej i ujrzeli czerwonoskórych tubylców — osłupieli ze zdumienia. Z ich ust i nosów wydobywał się snop dymu. Ten dym, który im się początku wydawał czemś nadprzyrodzonem, pochodził z żarzących się rolek suchych liści, które Indjanie trzymali w ustach.

Hiszpanie z podziwem patrzyli na dziwacznych ludzi, którzy wciągali w płuca z niezwykłą przyjemnością kłęby dymu, wchłaniali i następnie wypuszczali nosem i ustami.

PIERWSZE CYGARA I PIERWSZE FAJKI.

Indjanie używali tych rolek, które nazywali „tabago", tylko podczas wielkich uroczystości. W dni powszednie używali innego instrumentu, który również nazywali „tabago". Miał on widłowaty kształt. Jego dolny otwór był pokryty liśćmi tytoniu, leżącemi na rozżarzonych węgielkach. Górne dwa końce wprowadzano do nozdrzy.

Rolki zwiszonych liści były przodkami cygar, a widłowata rurka — była pierwszej fajką. Jeden towarzysz Kolumba Fray Romano Pane, przywiózł tę roślinę do Europy i nazostawił jej nazwę indyjską Cohoba lub Gioia. Dopiero po wielu latach nazwano ją „tabacco". W ten sposób tytoń przybył do Europy i przyjął się tutaj bardzo szybko.

GENEZA PALENIA.

Jak wpadli Indjanie na pomysł palenia tytoniu? Tej sprawy nauka jeszcze nie wyjaśniła. Dotychczas panuje takie przypuszczenie:

Indjanie ozpalili ognisko za pomocą wysuszonych liści tytuniu. Z ogniska unosił się upajający zapach, który wdychało w siebie z rozkoszą. Stąd już jeden krok do palenia.

Tytoń nie służył Indjanom tylko jako środek rozkoszy, przedstawiał dla nich również wartość leczniczą. Chorego wkładano do pokoju pełnego dymu tytoniowego i trzymano go tam przez kilko godzin, lub przez cały dzień, zależnie od rodzaju choroby. W innych znów wypadkach stawiano przed oblicze chorego miskę z dymiącemi liśćmi tytoniu. Chory tak długo wdychał dym, dopóki jego ciało nie pokryło się potem.

Szczególne wrażenie wywarli na podróżnika ci Indjanie ze szczepu Guarani. Ci Indjanie nie nosili żadnych ubiorów, ciało ich było wymalowane na pstro, głowy strzyżone do skóry. Policzki i wargi mieli przedziurawione. Gdy palili, dym wydostawał im się nietylko przez usta i nos, lecz i przez otwory w policzkach i wargach. Na Hiszpanach ci Indjanie, z których całej twarzy wydobywał się dym, wywarli piorunujące wrażenie. Z początku przypuszczali, że to jakieś piekielne postacie, dymiące demony. Dopiero, gdy się dowiedzieli o przyczynie tego niezwykłego zjawiska sami zainteresowali się tytoniem.

Ponura zagadka wieczoru wigilijnego

Kim jest katowicki wisielec?

KATOWICE, 26. 12. Obok strzelnicy wojskowej w Katowicach znaleziono w wieczór wigilijny zwłoki wisielca wiszące na pasku skórzanym na maszcie nieczynnych przewodów elektrycznych wysokiego napięcia.

Przy denacie nie znaleziono żadnych dokumentów osobistych, stwierdzających jego tożsamość.

Z wyglądu jest to mężczyzna liczący od 35 do 42 lat, wzrostu 180 cm. silnej budowy ciała, ubrany w zieloną kurtkę zimową, długie spodnie bronzowe trzewiki i białą koszulę. Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala miejskiego.

W sprawie ustalenia tożsamości zwłok prowadzi policja dochodzenie.

Kobieta, którą prześladuje pech

W ciągu 5 lat porodziła 13 dzieci

W węgierskiem miasteczku Nagybeczkerek mieszka niejaka Anna Panies, która w ciągu pięcioletniego pożycia małżeńskiego wydała na świat 13 dzieci.

Anna Panies wyszła za mąż mając lat siedemnaście. W ciągu pierwszych trzech lat powiła dziewięcioro dzieci, za każdym razem trojaczki. W czwartym roku przyszły na świat dwojaczki, to samo powtórzyło się w rok później.

Anna Panies żyje w wielkiej nędzy, a dla utrzymania licznej rodziny podjęła się sprzedaży sztucznych kwiatów, które obnosi po miasteczku od domu do domu.

Kara za to, że nie umarł

Mówi się, że anglicy mają ogromne poczucie humoru, może to poczucie humoru było właśnie powodem następującej, zresztą wcale nie komicznej historji.

W niewielkiem miasteczku pod Londynem zmarł jeden z obywateli tego miasteczka. Nieboszczyka przywieziono do kaplicy miejscowego kościoła.

Na chwilę przed zabiciem wieka trumny, nieboszczyk ożył, śmierć była tylko pozorna, przez dwa dni człowiek ów pogrążony był w letargu.

Obudziwszy się w trumnie, ogarnięty obłędnym wprost przestrachem, rzekomy nieboszczyk wyskoczył z trumny i jak szalony. popędził do domu.

Po kilku dniach w domu uspokojonego już byłego „nieboszczyka" zjawił się policjant i zażądał od owego obywatela zapłacenia kary... za zakłócenie spokoju w świątyni.

„Niegrzeczny" obywatel karę posłusznie zapłacił.

Przedewszystkiem: inteligencja i głos

Uroda — trzeciorzędnym walorem przyszłych gwiazd filmowych

„Kobiety bezduszne, ale zato o promieniującej urodzie znikną raz na zawsze z amerykańskiego ekranu".

Taki ustęp czytamy w pewnej amerykańskiej gazecie.

Ile w tym wywiadzie jest prawdy chwilowo stwierdzić nie można, gdyż są to dopiero plany, podane przez amerykańską produkcję warto jednak przytoczyć pewne, bardzo słuszne poglądy na

wybór artystek filmowych.

Na całym świecie decydującym czynnikiem w karjerze każdej gwiazdy filmowej była bezapelacyjnie uroda. Wielokrotnie się zdarzyło, że film nakręcony z taką miss Ameryka, Europa, czy nawet universum padał po pierwszym przedstawieniu.

W praktyce okazało się, że sama uroda jest niewystarczającym czynnikiem w zdobyciu sławy dobrej aktorki filmowej.

Po kilku latach tego rodzaju eksperymentu, doszli amerykańscy producenci do przekonania, że tego rodzaju lansowano gwiazdy zupełnie nie biorą publiczność. I właśnie dzięki temu film amerykański wchodzi w nową fazę rozwoju.

Obecnie decydować będzie nie harmonijna linja ciała i nieskazitelny owal twarzy.

Przecież każdą bez wyjątku twarz można z gruntu zmienić, stosownie do tego, czy dana aktorka ma być „wampem" czy idealnem dziewczęciem 19-go wieku.

Nowoczesna kosmetyka i fotografja stoją w tym wypadku na najwyższym poziomie.

Aktorka nadchodzącego filmu amerykańskiego inne musi posiadać walory, z których największy nacisk kładzie się na inteligencję, miło brzmiący głos i umiejętność wypowiadania się.

W dźwiękowcy aktorka musi posiadać głos, który bierze publiczność, w którym umie wyrazić wszelkie uczucia.

Zapowiedź zupełnej reorganizacji wśród gwiazd Ameryki wywołała ogromną konsternację wśród świata filmowego.

KRONIKA

Piątek 26 Grudzień

Dziś: † Jana Ap.
Jutro: Młodzianków
Wschód słońca: 7.45
Zachód słońca 3 24

Z Kielc

(k) Oddział L. M. i K. w Strawczynie. Nowozałożony oddział ligi morskiej w Strawczynie liczy obecnie 156 członków.— Prezesem oddziału wybrany został p. Józef Żółciński, kierownik szkoły powszechnej w Hucisku, wiceprezesem p. Jan Dostał, właściciel młyna w Drabowie, który ponadto został przewodniczącym sekcji marynarki wojennej przy oddziale.

Drugim wiceprezesem został p. Antoni Gołuchowski — gospodarz wsi Strawczynek, sekretarzem p. Teresa Hermanowicz — nauczycielka z Huciska, a skarbnikiem p. Bronisław Kowalski — gospodarz ze wsi Promnik.

Ponadto wybrano referentkę do spraw morskich w osobie p. A. Seifert, nauczycielki ze wsi Strawczynek i kierowniczkę sekcji propagandowej p. Otylję Capust — nauczycielkę ze Strawczynka.

Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Andrzej Seifert, Jan Stępień i Stanisław Beczkowski.

—o—

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś o godz. 3.30 teatr miejski gra doskonałą komedję S. Kiedrzyńskiego pt. „Cudzik i Spółka". Bilety w cenie od 25 gr.

Jutro, dnia 28 grudnia o godz. 4.30 popołudniu doskonała komedja S. Kiedrzyńskiego pt. „Cudzik i Spółka". Bilety w cenie od 25 groszy.

Wieczorem o godz. 8.30 świetna operetka Hervego pt. „Nitouche".

—o—

UNIERUCHOMIENIE ZĄBKOWICKIEJ FABRYKI SZKŁA W ZĄBKOWICACH

W wigilję została unieruchomiona na okres 10 miesięcy ząbkowicka fabryka szkła w Ząbkowicach, należąca do belgijskiej spółki akcyjnej.

Pracę na ten okres straciło 300 robotników.

—o—

ZABAWY W ZAGŁĘBIU

Zarząd klubu towarzyskiego PZZPP. i H. w Sosnowcu dorocznym zwyczajem urządza w dniu 31 bm. w lokalu własnym przy ul. Sienkiewicza nr. 17-a zabawę sylwestrową z kotyljonem dla członków związku i zaproszonych, wzgl. wprowadzonych gości.

Osoby, które jeszcze nie otrzymały zaproszeń, proszone są o zgłaszanie się osobiste lub telefoniczne do sekretarjatu związku (telefon nr. 3-02) lub sekretarjatu klubu (od godz. 18, telefon 4-05).

* * *

PZZPP. H. w Dąbrowie urządza w dniu 5 stycznia 1936 r. tradycyjną zabawę taneczną kostjumowo - maskową, która odbędzie się w salonach resursy dąbrowskiej.

Zaproszenia można otrzymać w sekretarjacie oddziału w Dąbrowie przy ul. Sienkiewicza 10 w godzinach 19—21.

* * *

Liga morska i kolonjalna urządza w górnych salach gospody w Niemcach zabawę sylwestrową. Początek o godzinie 21-ej. Dochód przeznacza się na fundusz akcji kolonjalnej.

* * *

Koło opieki przy szkole nr. 3 w Czeladzi dnia 31 bm. urządza w sali klubu urzędników na Saturnie zabawę sylwestrową.

* * *

Ochotnicza straż ogniowa w Czeladzi 31 bm. w sali kina „Czary" dorocznym zwyczajem urządza wieczór sylwestrowy, z którego dochód przeznacza na cele straży. ysihnrisą 8:Oró2Źjnwach--bp;-.5cpśye OII

—o—

— **Zebranie członków związku b. ochotników armji polskiej w Strzemieszycach.** Odbyło się zebranie członków b. ochotników armji polskiej w Strzemieszycach. — Budżet związku uchwalono na sumę 222 zł. 50 gr.

Na zakończenie zebrani uchwalili rezolucję potępiającą gwałty czeskie nad ludnością polską zamieszkałą za Olzą.

Walne zebranie oddziałów strzeleckich w Sosnowcu

Zestawienie codziennych prac, wysiłków i ofiarności w oddziałach strzeleckich zamyka roczne zebranie członków, przebieg którego uwidacznia osiągnięte rezultaty i braki do usunięcia w nowym okresie działalności zarządu, komendy i członków ćwiczących. Sprawozdania, składane przez kierowników jednostek organizacyjnych, wykazują poważne wyniki na odcinku prac wyszkoleniowo - wychowawczych zwiększeniu stanu członków, sprzętu sportowego i umundurowania. Dość często spotyka się, że członkowie oprócz żmudnej i cichej pracy na wyznaczonych stanowiskach, indywidualnie zwiększają majątek związku Z. S. prezes oddziału Sosnowiec II ze skromnych funduszów zakupuje kilka drelichowych mundurów, członek zarządu oddziału Pogoń przekazuje hodowlę gołębi oddziałowi: szereg członków wyszukuje źródło dochodów i wydatnie zasila fundusze oddziałów, oraz oddaje do biblioteki posiadane książki. W takich warunkach gromadzi się dorobek organizcaji — dowód właściwego zrozumienia, wypełniane obowiązków Obywatela i głębokiego przywiązania do środowiska społecznego

W atmosferze ożywionej dyskucji całkowitego doceniania prac następuje jawne głosowanie, wyrażające zaufanie wartościowym działaczom strzeleckim. To też walne zebrania w oddziałach męskich pod przewodnictwem komendanta powiatu Z. Nowary i żeńskichhh pod przewodnictwem prezeski P. K. powiatu E. Pierzchałowej przy współudziale członków zarządu powiatowego L. Szczygielskiego, M. Osłońskiego i wice-prezesa St. Abratańskiego wybrały do nowych władz w oddziałach następujących członków:

ODDZIAŁ SOSNOWIEC — POGOŃ.

Zarząd — Andrzej Majewski — prezes — członkowie: Stanisław Bański, Leon Fronczek, Czesław Menczyk, Jan Piaszczyk Witold Ćwikliński, Stanisława Kasprzyk, Łukasz Byczyński i Saturnin Szczepański Komendant oddziału — J. Komarek

ODDZIAŁ ŻEŃSKI SOSNOWIEC - MIASTO

Zarząd — H. Hamankiewiczowa-prezeska, A. Tobowa, W. Olszewska, S. Sojkówna, N. Braszczyńska, St. Dąbrowska M. Dobiecka i Z. Grabowska — komendantka.

ODDZIAŁ SOSNOWIEC II

Zarząd — Michał Przystupa-prezes, członkowie: kierownik szkoły Kasprzyk, W. Wolski, dr. Henryk Krogulski, M. Walczak, Józef Sobolewski, Stanisław Jelonkiewicz i G. Błaszczyk — komendant. Kierownictwo oddziału Sosnowiec II. żeński. Halina Torqniówna — kierowniczka, Zofja Janczykówna i Anna Jelonkiewiczówna.

W walnych zebraniach biorą udział przedstawiciele władz powiatowych Związku Strzeleckiego, którzy wnikają w warunki i rozwój Oddziałów udzielają odpowiednich wskazań, wynikających ze statutu, zarządzeń i potrzeb życia organizacyjnego. W powyższych Oddziała a wytycznych, obrazujących właściwy kierunek realizowania zamierzeń Związku Strzeleckiego udzielili: komendant powiatu — Z. Nowara, zastępca komendanta powiatu D. Hanak, referent wychowania obywatelskiego J. Placek, komendant kompanji J. Krzysztofczyk prezeska W. Pierzchałowa i komendantka E. Gallotówna.

Kiedy bezrobotny robotnik sezonowy ma prawo do zasiłku?

Ekspozytura wojewódzkiego biura funduszu pracy w Sosnowcu podaje do wiadomości bezrobotnym robotnikom sezonowym, że minister opieki społecznej rozporządzeniem z dnia 7. 11. 1935 r. zmniejszył do 4-ch dni liczbę dni pracy, uważanych za tydzień podlegania obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia w odniesieniu do bezrobotnych robotników sezonowych zatrudnionych przy robotach budowlanych, ziemnych, brukarskich, drogowych, kolejowych, wodnych (budowlanych i regulacyjnych), meljoracyjnych, zatrudnionych w żegludze śródlądowej i przy spławie drzewa oraz w cegielniach.

Bezrobotni ubiegający się o zasiłki na podstawie omawianego rozporządzenia mogą je uzyskać, jeżeli: a) posiadają conajmniej 104 dni podlegania obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia w ostatnich 12-tu miesiącach przed dniem zgłoszenia prawa do zasiłku; b) wskazana minimalna liczba dni podlegania obowiązkowi zabezpieczenia mieści się conajmniej w 26 różnych tygodniach, które przypadają w okresie 12 miesięcy przed dniem zgłoszenia prawa do zasiłków.

Przepis rozporządzenia odnosi się do tych robotników sezonowych, którzy zgłoszą swe prawo do zasiłków w okresie od dnia 18 grudnia 1935 r. do dnia 31 marca 1936 roku.

Ponadto bezrobotni robotnicy sezonowi, którzy przed dniem 18 grudnia 1935 r. zgłosili swe prawo do zasiłków lecz zasiłków tych nie uzyskali spowodu niewykazania się 156-dniowym okresem podlegania obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia, mogą do dnia 31 marca 1936 r. dokonać ponownego zgłoszenia prawa do zasiłków na podstawie powyższego rozporządzenia. W tym wypadku przy ustalaniu uprawnień bezrobotnych do zasiłków brana będzie data ponownego zgłoszenia się o zasiłek.

Rozprawy sądowe w Czeladzi

O zmroku przez Łagiszę przejeżdżała furmanka, którą jechał jakiś mężczyzna w towarzystwie kilku pań.

W pewnym momencie jadący furmanką Ryszard Zygmunt wyrwał furmanowi Popczykowi bat i ciął nim przejeżdżającego w tej chwili rowerzystę Aleksandra Fijaka z Psar.

Zygmunt następnie podciął konie i próbował uciec. Kiedy został dopędzony przez poszkodowanego odgrażał mu się ponownie batem.

Sprawa oparła się o sąd grodzki w Czeladzi.

Zygmunta, tłumaczącego się na rozprawie, że pomyłkowo uderzył Fijaka skazano na 200 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 2 tygodnie aresztu.

Skolei sąd rozpatrywał sprawę Feliksa Słabego, zam. w Milowicach, który skradł Marji Bengsz z Piasków 5 kury z komórki. Bengsz na widok policjanta Budziorza rzucił kury z workiem i uciekł. Ujął go jednak obok fabryki „Józefów" kom posterunku Saturn Gryszko.

Złodzieja skazano na 8 miesięcy więzienia.

ZE SPORTU

Harcerskie zawody narciarskie

Harcerski klub narciarski w Katowicach organizuje w dniach 5 i 6 stycznia 1936 r. wielkie zawody narciarskie w Zwardoniu, śląskiej chorągwi harcerzy.

W ramach zawodów odbędzie się również „Trójmecz narciarski" chorągwi krakowskiej, śląskiej i zagłębiowskiej.

Zawody przewidują: bieg juniorów w wieku od 15—17 lat na trasie 9 km., bieg starszych w wieku od 18 lat wzwyż na trasie 12 km. oraz zastępowy bieg z przeszkodami na trasie około 8 km.

Biegi 9 i 12 km. odbywać się będą w ramach regulaminu o odznakę sprawności polskiego związku narciarskiego.

Po świętach

Święta Bożego Narodzenia już minęły. Jakżesz wiele napracowały się panie domu przygotowując się do nich. Budżet rodzinny coraz bardziej się kurczy, to też nie jedna gospodyni musiała się dobrze nabiedzić, aby z okrojonej pensyjki mężowskiej urządzić święta.

A byli w Zagłębiu i tacy, było wielu takich, którzy w święta siedzieli wraz z rodzinami zgłodniali w zimnych izbach.

Akcja pomocy świątecznej zorganizowana przez zarządy miast i różne organizacje, nie objęła bowiem tych wszystkich nieszczęśliwych, pozbawionych pracy i chleba.

Spokojnie i cicho minęły święta Bożego Narodzenia w Zagłębiu. Najlepszym dowodem tego są kroniki policyjne, które w czasie świąt nie zanotowały ani jednej awantury, ani rozprawy nozowej.

Nie bawiono się hucznie i przeważnie święta spędzano w gronie rodziny, lub najbliższych znajomych. Nawet na ulicach nie widziało się wielu „zawianych".

Pogoda również niezbyt dopisała. W pierwszy dzień świąt bowiem słońce mocniej przygrzało i w krótkim czasie ulice miast zagłębiowskich zamieniły się w bajorka, przez które brodzić musieli przechodnie, ochlapując błotem świąteczne ubrania.

Przebieg świąt cechował przedewszystkiem nastrój religijny, gdyż zarówno na pasterce, jak i w obydwa dni świąt wszystkie kościoły były wypełnione tłumami wiernych.

—o—

— **Walne zebranie i opłatek związku powstańców śląskich w Czeladzi** odbędzie się w lokalu uniwersytetu powszechnego przy ul. Reymonta w dniu 29 bm. o godzinie 14.30.

— **Choinka w szkole nr. 6 w Będzinie na Ksawerze.** Dnia 21 bm. w szkole powszechnej nr. 6 w Będzinie urządzono choinkę. Odegrana została przez dzieci aktualna sztuczka pt. „Wesoła wigilja" w przerwach chór odśpiewał kolendy.

Dzięki ofiarności zawiadowcy Poradowskiego i p. Replińskiej, przełożonej gimnazjum żeńskiego oraz samorządu uczenic tegoż gimnazjum również dzięki staraniom opiek klasowych szkoły na Ksawerze 150 biednych dzieci obdarowanych zostało bucikami, ciepłą bielizną, strucelkami i słodyczami.

— **Z centralnej targowicy w Mysłowicach.** Na targowicę spędzono w ub. tygodniu 353 szt. bydła, 793 szt. świń, 80 cieląt. Razem 1226 szt. zwierząt. Płacono za kg. żywej wagi: (ceny loco targowica łącznie z kosztami handlowemi): bydło: od 40 gr. do 70 gr., cielęta: od 60 gr. do 85 gr świnie: od 68 gr. do 1.20 zł.

Przebieg targu: spęd mały, tendencja u bydła zniżkowa u świń normalna.

SKOCZNIA NARCIARSKA W ZAGŁĘBIU.

Zainteresowanie sportem narciarskim w Zagłębiu Dąbrowskiem stale wzrasta. Organizacje powołane do krzewienia tego sportu w obecnym sezonie poczynają się ruszać i zabiegać o przyciągnięcie społeczeństwa do uprawiania narciarstwa. Najwięcej inicjatywy wykazał miejski komitet PW. i WF. w Sosnowcu, który organizuje bezpłatne kursy nauki jazdy na nartach.

Obecnie sekcja narciarska polskiego towarzystwa tatrzańskiego w Sosnowcu przystąpić ma do budowy skoczni narciarskiej na wzgórzu św. Doroty w Grodźcu koło Będzina. Skocznia ta będzie doskonałym terenem nauki dla adeptów narciarstwa.

× **Nowinki sportowe z Zagłębia.** Jak się dowiadujemy, pogłoski o ustąpieniu kierownika sekcji bokserskiej Policyjnego K. S. z Sosnowca p. Kamizeli są nieprawdziwe. P. Kamizela nadal pełni funkcje kierownika sekcji.

W sprawie kaperowanego pięściarza Welgrüna, Policyjny złożył skargę do zarządu podokręgu. Doskonały pięściarz Lejzorgen nie otrzymał zwolnienia i walczy nadal w drużynie policyjnej.

× **Ran znokautował murzyna Calendera.** W mieście Petersen (Stany Zjednoczone) Edward Ran znokautował w trzeciej rundzie murzyna Calendera.

× **Ping - pong w Będzinie.** Drużyna O. M. P. Koszelew rozegrała mecz ping - pongowy z OMP. Ksawera: wynik I drużyny 4:3 dla OMP. Koszelewa, wynik II drużyn 4:3 dla OMP. Koszelew

W dniu 22 bm. rozegrał OMP. w Koszelewie rewanż z sekcją ping - pongową K. S. „Zagłębianki" wygrywając: I drużyna 4:3 i II drużyna 6:1 dla OMP. Koszelew.

× **Niemcy — Polska 4:3 (0:2, 1:1, 0:0)** Rewanżowy mecz hokeistów polskich z reprezentacją Niemiec w Hamburgu również się nie udał. Niemcy wygrali spotkanie w stosunku 4:3.

× **Kto nie płaci będzie zawieszony** Na ostatniem posiedzeniu zarządu śl. okręgowego związku bokserskiego uchwalono zastosować wobec klubów, niewywiązujących się z zobowiązań finansowych natychmiastowe sankcje, aż do zawieszenia tych klubów.

× **Szamota nie jest mistrzem zawodowym Polski.** Zarząd polskiego zw. towarzystw kolarskich rozpatrywał ostatnio prośbę zamieszkałego stale we Francji kolarza zawodowego Szamoty, który pragnął otrzymać oficjalny tytuł mistrza zawodowego Polski.

Zarząd związku ze względu na fakt niemożności wydawania zawodowych licencyj kolarskich oraz ze względu na fakt nie startowania Szamoty w roku bieżącym w Polsce, postanowił prośbę Szamoty odrzucić.

× **Wizytator WF. w min. WR i OP.** Stanowisko wizytatora wychowania fizycznego w ministerjum W. R. i O. P. z zakresem działania na całą Polskę objął p. Adam Miłobędzki, znany działacz sportowy.

Nowy wizytator przeprowadza obecnie inspekcję w poszczególnych kuratorjach szkolnych.

SPORT W SZTUCE.

Polski komitet olimpijski organizuje wraz z instytutem propagandy sztuki przedolimpijską wystawę „Sport w sztuce". Wystawa odbędzie się w dniach od 18 kwietnia do 10 maja 1936 r. w salach IPS-u. Najlepsze i zakwalifikowane przez jury prace zostaną wysłane do Berlina na olimpijski konkurs sztuki.

Do konkursu olimpijskiego zgłosiło się dotychczas 11 państw: Francja, Węgry, Polska, Jugosławja, Czechosłowacja, Włochy, Japonja, Szwecja, USA, Hiszpanja i Austrja.

Oczywiście, że jest to tylko część zgłoszeń, gdyż termin upływa dopiero 15 maja 1936 r. i pozostałe państwa zgłoszą się prawdopodobnie w pierwszych miesiącach roku przyszłego.

Spodziewane są zgłoszenia Belgji, Finlandji, Grecji, Łotwy, Luksemburga i Poł. Afryki.

Z państw które zgłosiły swój udział oficjalnie, Japonja zapowiedziała wyjątkowo obszerne zbiory sztuki, obejmujące około 130 dzieł malarstwa i grafiki, ponad 100 rzeźb i około 15 dzieł sztuki architektonicznej. Szwecja zamierza nadesłać około 15 rzeźb.

W pałacu wystawowym w Rzymie zorganizowany będzie od stycznia do marca pokaz dzieł rzeźbiarskich, malarskich i architektury. Pokaz ten stanowić będzie przegląd przedolimpijski.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

124. POWIEŚĆ.

— Jakób Garaud, odebrawszy list, i przebiegł pierwsze wyrazy, poczem położył takowy na biurku przed sobą.

— Jerzy Darier — rzekł — poleca mi pana jako człowiek zasługującego na najzupełniejsze zaufanie, pisze mi o panu w sposób poważny... Byłeś więc wychowańcem szkoły sztuk i rzemiosł?

— Tak, prócz tego oddawałem się studjom specjalnym w mechanice zastosowanej do dróg żelaznych, która to kwestja, sądząc z ogłoszeń w dziennikach, zdaje się być głównym celem otwarcia pańskiej fabryki. Nie poprzestając na teorji — mówił Lucjan dalej — starałem się wykonywać ją w praktyce. Mogę stanąć przy warstacie z pilnikiem i młotem w ręku, aby pokazać robotnikom, w jaki sposób którą ze sztuk wykonywać i jak ją następnie obrobić.

— Świadczy to o wysokiej pańskiej inteligencji którą pochwalam — rzekł przemysłowiec; — nie potrzebuję więc pytać — czy jesteś rysownikiem?

— Gdybym nim nie był, nie śmiałbym się panu przedstawić — odparł Labroue. — Znajdując się obecnie bez zajęcia wykonywam obecnie rysunki i plany dla domu Simon i spółka w St.-Ouen.

— A! — rzekł mnmimany Harmant, wpatrując się pilnie w młodzieńca — pan wykonywasz rysunki i plany dla domu Simon i spółka?

— Tak, panie.

— Ile lat masz pan obecnie?

— Dwadzieścia siedem.

— Zamieszkujesz w Paryżu?

— Tak.

— Jesteś więc paryżaninem?

— Niezupełnie, ponieważ urodziłem się w Alfortville.

Wyraz Alfortville padł jak strumień zimnej wody na skronie mniemanego Harmanta. Usłyszawszy tę nazwę, drgnął nagle i z podwojoną uwagą wpatrywać się zaczął w mówiącego

— Czy ojciec pański żyje — zapytał po chwili.

— Nie, panie.

— A matka?

— I matki nie mam zmarli oboje. Matka przy wydaniu mnie na świat... ojciec, gdym był jeszcze maleńkim.

Niepokój Jakóba Garaud wzrastał do tego stopnia, iż stawał się prawie widoczny.

— A! zatem pan nie masz rodziny — wyjąkał, usiłując pokryć zmieszanie.

— Nie mam, panie, nikogo.

— Czem się zajmował pański ojciec? — pytał dalej Garaud.

— Mój ojciec był zdolnym, znanym powszechnie inżynierem, posiadał wielką fabrykę w Alfortville.

— Jakże się pan nazywasz? — pytał przytłumionym głosem.

Harmant zbladł jak widmo

— Lucjan Labroue — odrzekł młodzieniec.

— Lucjan Labroue!... — powtórzył miljoner, czując, że dreszcz wstrząsa nim całym, a włosy stają mu na głowie.

— Tak panie — odparł zagadniony, patrząc ze zdziwieniem na osłupienie przemysłowca. — Czyś pan znał mojego ojca?

Pytanie to, zamiast onieśmielić i zmieszać Jakóba, wróciło mu całą przytomność umysłu, nakazując stawić odważnie czoło położeniu, w jakiem się znalazł wobec syna ofiary, którą okradł i zamordował.

— Tak jest—rzekł śmiało — znałem pańskiego ojca, zostawałem z nim w stosunkach handlowych i przyjacielskich zarazem, pamiętam, że się nazywał Juljan Labroue.

— Tak, panie.

— Pojmiesz więc moje chwilowe wzruszenie, spowodowane nagłą wiadomością, że jesteś synem człowieka, którego wysoce poważałem, kochałem i o którego tragicznym zgonie dowiedziałem się z gazet w New-Jorku.

Ach! zatem pan znasz szczegóły śmierci mojego nieszczęśliwego ojca?

— Znam, panie... został zamordowany we własnej fabryce, podczas pożaru... — szeptał Jakób Garaud, drżąc cały. — Rzecz dziwna...— myślał jednocześnie — groźne być może losu zrządzenie, które sprowadza do mnie jako proszącego syna mojej ofiary.

Zachwiawszy się chwilowo pod ciosem nieprzewidzianym, mniemany Paweł Harmant zwalczyć się jednak nie dozwolił. Obliczywszy w oka mgnieniu wyniknąć mogące następstwa powziął stałe postanowienie.

— Zamordowanym został... tak! — powtórzył Lucjan z westchnieniem — zamordowanym w fabryce ręką zbrodniarza...

— Jeśli mnie pamięć nie myli — mówił Garaud z przerażająco zimną krwią — zbrodniarką była kobieta, odźwierna fabryki...

— Sędziowie uwierzyli dowodom, skazując Joannę Fortier za potrójną zbrodnię. Co do mnie, ja w jej winę nie wierzę! — odparł Labroue.

Jakób zadrżał powtórnie.

— Dlaczego pan nie wierzysz? — zapytał — sądzisz więc, że tę kobietę niesprawiedliwie skazano?

— Tak, panie.

— Zdaje mi się jednak, że dowody zebrane przeciw niej, aż nadto stwierdzały jej winę.

d. c. n.

Wydawca Helena Mensiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski.